



## Grupy Schumana – Boże Miłosierdzie

---

### Myśli do modlitwy na każdy dzień w styczniu:

Włodzimierz Zatorski OSB: „BOŻE MIŁOSIĘRDZIE”, Tyniec, Wydawnictwo Benedyktynów, Wydanie II – Kraków 2015

#### 1 stycznia

W Biblii miłosierdzie Boże jest oddawane zasadniczo dwoma wyrażeniami. Słowo *rahamim* wywodzi się z *reham* – łono matki. Pierwotnie oznaczało miłość macierzyńską do dziecka, które się poczęło w łonie. Wyraża więc ono emocjonalną więź bliskości wynikającą z natury. *Rahamim* jest miłością pełną czułości. Praktycznie oznacza współczucie szczególnie w chwilach cierpienia i nieszczęścia, a także bezwarunkowe przebaczenie. W ten sposób stoi w opozycji do nowożytnego myślenia, do oświeceniowej wizji Boga jako obojętnego „zegarmistrza świata”, który nakręcił zegar i zostawił go, zajmując się swoimi sprawami.

Drugi hebrajski termin *hesed*, który jest zazwyczaj tłumaczony na język grecki słowem *eleos*, wyraża miłość dwóch osób powiązanych ze sobą przymierzem..... Nie ogranicza się do uczuć, ale wyrasta ze zobowiązania wynikającego z wyboru wolności. Ten wybór jest przypieczętowany zawarciem przymierza i w związku z tym wymaga wierności obu stron.

/str. 8-9/

#### 2 stycznia

Miłosierdzie Boże stopniowo objawiało się w historii spotkania Boga z człowiekiem. Rozpoczęło się ono od miłości wybrania. W Liście do Efezjan czytamy o Bożym zamyśle i to jeszcze przed stworzeniem świata (zob. Ef 1,4). On nas wybrał, zanim zaczęliśmy istnieć. Poprzez wydarzenia historyczne prorocy stopniowo odkrywali prawdziwą głębię Bożego miłosierdzia. /str. 10/

#### 3 stycznia

O prawdziwym miłosierdziu mówimy wówczas, gdy jest ono wyrazem miłości, a tym samym solidarności egzystencjalnej z jej adresatem będącym w sytuacji

trudnej, takiej jak: nieszczęście, poniżenie, niższość społeczna, słabość, grzech, upadek, choroba itp. Gdy adresatem miłości jest równorzędny partner i to w sytuacji, gdy nie odczuwa jakiegoś nieszczęścia, raczej nie mówimy o miłosierdziu, ale o miłości. /str. 19/

## **4 stycznia**

Święty Paweł w kilku miejscach wspomina o tajemniczym planie Bożym, który od wieków był ukryty, a przez Jezusa Chrystusa został ujawniony i ogłoszony wierzącym. Tęsknili za nim prorocy i wszyscy, którzy poprzedzali pokolenie św. Pawła (zob. Ef 3,3-21); Kol. 1.26-28). Ten plan dotyczy zbawienia człowieka i całego świata z niewoli grzechu. Przy czym zbawienie oznacza obdarowanie życiem prawdziwym, życiem, które jest wolne od śmierci nie tylko w tym sensie, że nie kończy się śmiercią, ale także w tym, że nie jest jedynie rodzajem beznadziejnego trwania. W Biblii śmierć nie oznacza unicestwienia, jak my zwykliśmy ją kojarzyć, ale istnienie bez dostępu do Bożej światłości, czyli bez więzi z Bogiem. To przekonanie zachowało się w naszej wierze do dzisiaj, w treści modlitwy za zmarłych: „a światłość wiekuista niechaj im świeci”. Tą światłością wiekuistą jest Bóg. /str. 25-26/

## **5 stycznia**

Misterium Boże jest takie, że w życiu na ziemi jest nam ono jak gdyby niepotrzebne. Wielu ludzi żyje tak, jakby tego misterium w ogóle nie było, i całkiem dobrze im się powodzi i czasami żyją w zdrowiu długie lata. Problem pojawia się wtedy, kiedy stają wobec tajemnicy śmierci. Mając oko od Boga, możemy jednak w to misterium wejrzeć, możemy rozumem i wolą je poznać. Jednak, żeby do tego doszło, trzeba mu zawierzyć i dać się prowadzić. Dopiero wtedy dotykamy samego misterium, nie niszcząc jego misteryjności, nie zmieniając jej w wiedzę, w rodzaj racjonalnej doktryny. Bóg pragnie, abyśmy byli Jego partnerami i pragnąc Go, za Nim podążali. Pokusa wiedzy, czyli zamiany misterium spotkania z Bogiem w wiedzę, towarzyszy nam nieustannie od samego początku – od grzechu rajskiego, w którym ulegli jej Ewa i Adam. /str. 30/

## **6 stycznia**

Najpełniej partnerska więź Boga z człowiekiem ujawnia się przez wcielenie Syna Bożego. Jest to tajemnica, która nas całkowicie przerasta, i do dzisiaj pomimo 2000 lat refleksji nie jesteśmy w stanie jej prawdziwie zgłębić. Dla Żydów do dzisiaj jest ona nie do przyjęcia. Przez uniżenie (*kenosis*) Syna Bożego Bóg wszedł do rodziny ludzkiej, stając się naszym Bratem, krewnym, naszym *goel*, a tym samym Kimś, kto podjął i dźwiga ciężar naszego życia aż do śmierci z

wyjątkiem grzechu, który byłby zaprzeczeniem Jego Bóstwa, czyli sprzecznością w Nim samym. W związku z tym bierze On na siebie zobowiązanie obrony i ratowania człowieka z sytuacji niewoli. Podjęta przez Pana Jezusa śmierć na krzyżu była w istocie jedynie konsekwencją owego pierwszego wyboru zbratania się z ludźmi, była wypełnieniem zobowiązania, jakie ciąży na najbliższym krewnym – *goel*. Pan Jezus na różny sposób to wyrażał. Często wypowiadał to w słowach pełnych irytacji, że nie widzieli tego, iż pochodzi od Ojca. /str. 34-35/

## **7 stycznia**

Nasza etyka chrześcijańska jest etyką dziecka Bożego, które wpatruje się w to, co i jak robi Ojciec. *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 6,48). Uczymy się życia, patrząc na to, jak Bóg postępuje z nami. Jeżeli się tak nie dzieje, w istocie zdradzamy Jego miłość. /str. 37/

## **8 stycznia**

Miłosierdzie jest zatem czymś koniecznym, gdyż bez niego właściwie wszyscy bylibyśmy skazani na śmierć. Jednak, aby z miłosierdzia skorzystać, trzeba samemu być miłosiernym! Jest to warunek *sine qua non*. W Ewangelii jest wiele wypowiedzi Pana Jezusa, które na to wyraźnie wskazują. Pierwszym wymiarem miłosierdzia jest przebaczenie. Dlatego Pan cierpliwy jest dla ludzi i wylał na nich swoje miłosierdzie. Zobaczył On i wie, że koniec ich godny litości i dlatego pomnożył swoje przebaczenie. Miłosierdzie człowieka – nad jego bliźnim, a miłosierdzie Pana – nad całą ludzkością: On karci, wychowuje i zawraca, jak pasterz swoją trzodę. (Syr 18,11-13) /str. 41-42/

## **9 stycznia**

W tej perspektywie kara przestaje być odpłatą za przekroczenie Prawa, a staje się narzędziem nawrócenia człowieka. Samo Prawo jest wychowawcą, jak pisze św. Paweł (zob. Ga 3.24). Relacja Boga do nas nie ogranicza się do układu prawnego: coś za coś zgodnie z umową, ale wyraża głębokie, wynikające z Jego odwiecznego zamysłu miłości, zatroskanie o nasze dobro. Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy. (Mi 7,18-20) /str. 42/

## **10 stycznia**

Zatem uświadomienie sobie własnej grzeszności, uznanie jej oraz żal i skrucha serca uzdalniają nas do przyjęcia Bożej łaski, która jest darem, na który nikt z

nas sobie nie zasłużył. Kiedy jako grzesznicy doświadczamy miłości Boga, uświadamiamy sobie Jego prawdziwą bezinteresowność i szczerłość, dopiero wtedy otwiera się nasze serce. / str. 52/

## **11 stycznia**

Aby doświadczyć Bożego miłosierdzia i autentycznie je przyjąć, musimy uświadomić sobie głębię naszej nieprawości. Nie jest jednak łatwo przyjąć i uznać prawdę o własnej nieprawości. Istnieje bowiem w nas wielka potrzeba dobrego mniemania o sobie, poczucia własnej godności i wartości w oczach innych. Jeżeli ktoś nas zlekceważy lub oskarży o coś, czujemy się bardzo pokrzywdzeni. Bardzo potrzebujemy potwierdzenia, że jesteśmy w porządku. Kiedy odkrywamy prawdę o swojej grzeszności, o naszej mrocznej stronie, to wobec ambicji bycia w porządku grzeszność wydaje się nam czymś, co nas całkowicie niszczy i dlatego ze wszystkich sił staramy się przed nią bronić. Problem polega jednak na tym, że wszystko rozgrywa się w naszym wnętrzu przed bezimiennym trybunałem i często napędzane jest lękiem o utratę twarzy, dlatego prawda o złu w nas może stać się przerażającą otchłanią, która nas może wciągnąć i wprowadzić w chorobę psychiczną. Tymczasem naszą nieprawość należy postrzegać w perspektywie Bożego miłosierdzia. Wtedy to doświadczenie uzyskuje zupełnie inny kształt. Najlepiej wyraża to modlitwa łez, która jest niezmiernie ważna w tradycji monastycznej. Łzy skruchy, o których między innymi pisze św. Benedykt w *Regule*, to są łzy z powodu naszej nieprawości, ale nie łzy rozpacz, wściekłości, bezsilności tylko łzy płynące dzięki doświadczeniu wielkiego miłosierdzia Bożego. Można je nazwać łzami radości, bo wyrażają wdzięczność za uzyskane przebaczenie i pojednanie z Bogiem, ale jednocześnie są łzami skruchy i zawstydzenia z powodu własnej niegodziwości tym większej, bo niegodziwości wobec ogromu Bożej pokory, w której zawiera się Jego świętość. /str. 54-56/

## **12 stycznia**

W Jerozolimie można doświadczyć tego, że bardzo pobożni Żydzi, którzy zdecydowanie przewyższają nas w gorliwości religijnej, mają w sobie dużo agresji w stosunku do chrześcijan, a szczególnie do duchownych w sutannach czy habitach. W oparciu o to, co o Bogu mówi Ewangelia możemy stwierdzić, że ich pobożność jest niezgodna z wolą Bożą raczej świadczy o braku znajomości Boga prawdziwego. Gdyby bowiem znali Boga, nie zachowywali by się tak, nawet zakładając ich mocne przekonanie, że nasza wiara jest nieprawdziwa. Patrzyliby z z troskaniem i miłosierdziem na tych, którzy błędzą. Kiedy jednak podtrzymują swoją agresywność, stają się całkowicie ślepi na Boże miłosierdzie. Najlepiej odślania się ono w momencie naszej słabości, gdy sami już nie

potrafimy sobie poradzić. W bezsilności dopiero widzimy, że sami nie jesteśmy w stanie nic osiągnąć, że Boża łaska jest dla nas konieczna. Gdy traktujemy Boga jako Sędziego, który potwierdza nasza dobroć, wtedy właściwie Jego pomoc nie jest nam potrzebna, gdyż sami potrafimy sobie zapewnić właściwą godność i znaczenie. Okazuje się, że pobożność może stać się powodem, dla którego człowiek odrzuca darmową łaskę, a tym samym odrzuca życie. To jest przerażające. /str. 61- 62/

### **13 stycznia**

Nie możemy być szczęśliwi, gdy widzimy kogoś odrzuconego i potępionego na wieki. Taka świadomość nie może nam dać spokoju, bo jego grzechy na ziemi są absolutnie nie do porównania z ciężarem wiecznego potępienia. Gdyby istniało w naszym sercu odrzucenie kogoś na wieki i radość z jego potępienia, świadczyłoby to o jakiejś szatańskiej przewrotności, co właściwie uniemożliwiłoby nam życie w królestwie Bożym, które jest królestwem miłości. Taki stan ducha byłby sprzeczny z tym, co jest właściwe dla życia w Duchu Świętym w królestwie Bożym. Boża pedagogia wobec nas żyjących na ziemi stawia nas nieustannie wobec ostatecznego wyboru: życie lub śmierć i przez to uczy nas właściwej postawy, wobec tego, co spotykamy dzisiaj. /str. 67/

### **14 stycznia**

Z naszej strony tym wstępnym gestem, dzięki któremu wchodzimy w Bożą logikę życia, jest przebaczenie. Jest ono początkiem, jest gestem przywracającym miłość, jest fundamentem do budowania więzi miłości. Bez przebaczenia nie mamy wejścia do Bożego życia. /str. 69/

### **15 stycznia**

Okazuje się, że bycie bliźnim jest pewną godnością, którą uzyskujemy przez gest miłosierdzia. Przez czyn miłosierny stajemy się bratem drugiego, a przez to sami stajemy się sobą. Bardzo trafnie wyraża tę myśl sentencja Drugiego Soboru Watykańskiego: **Człowiek jest jedyną istotą, którą Bóg stworzył dla niej samej i człowiek może się zrealizować w pełni tylko przez szczerą, bezinteresowną dar z siebie** (KDK 24).

Właśnie w geście miłosierdzia stajemy się sobą. Ksiądz Józef Tischner kiedyś bardzo trafnie powiedział, że wartości, jakie realizujemy, służą nam przez to, że dają nam nas samych. Jeżeli zdradzamy wartości, to zdradzamy siebie samych. Jeżeli słuchamy głosu sumienia, który jest głosem Boga w nas, stajemy się sobą, kiedy go odrzucamy, zdradzamy siebie. /str. 76-77/

## 16 stycznia

W istocie pomiędzy Bogiem i człowiekiem rozgrywa się dramat spotkania w miłości oblubieńczej. Z jednej strony istnieje ogromne pragnienie, o którym mówi św. Augustyn w znanej sentencji z *Wyznań*: „Stworzyłeś nas Boże jako skierowanych ku Tobie i niespokojne jest nasze serce, póki nie spocznie w Tobie”. Na inny sposób mówi o tym także Kohelet, patrząc w perspektywie horyzontalnej, uznając wszystko – trzeba dopowiedzieć: na tym świecie – za marność. Innymi słowy: Nic nie jest nas w stanie tutaj zaspokoić. Z drugiej jednak strony pojawia się lęk, niepewność, chęć przeforsowania swojego, ospałość, wygoda itd. /str. 83/

## 17 stycznia

Zamysł Boży odnosi się do uleczenia serca człowieka, uleczenia jego wzroku, oczu, serca. On po pierwsze szanuje wolność człowieka i wytrwale pracuje nad tym, aby człowiek potrafił widzieć. A odzyskać wzrok może wtedy, gdy sam zrozumie, jakim wielkim darem jest wolność, którą został obdarowany. Ten dar wolności powoduje, że człowiek staje się odpowiedzialny za to, co mówi i co robi, ale także obciąża jego sumienie, gdy robi coś złego drugiemu. Dar wolności, w którym zawiera się największa godność człowieka, jest szczytowym przejawem Bożego miłosierdzia. /str. 90/

## 18 stycznia

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! (ML 1,15). „Nawracajcie się” po grecku *metanoete* oznacza „przemieniajcie umysł”, czyli sposób widzenia i rozumienia. Bez takiej przemiany myślenia nie jesteśmy w stanie zobaczyć *odpłaty dusz czystych* i pozostajemy ślepyi na to, co pochodzi od Boga. Największą przeszkodą w życiu duchowym jest ślepotą ludzka. /str. 94/

## 19 stycznia

A sam Pan Jezus mówił: **„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (J15,13)**

To jest jedyny argument Boga, który powinien wszystkich przekonać – miłość do końca. I właśnie Pan Jezus tak zrobił. Wydaje się, że tekst Izajasza trzeba zobaczyć w perspektywie gestu miłości do końca. Wydaje się, że jedynym prawdziwym argumentem Boga w odniesieniu do człowieka, szanującym jego wolność, jest miłość i to miłość do końca, w której nie ma żadnego cienia wątpliwości. /str. 100/

## 20 stycznia

W Ewangelii św. Jana otrzymujemy zapowiedź tego: **Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego Wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (J 3,16)**

Ten tekst wprost stanowi odpowiedź na pokusę szatańską w raju, kiedy wąż zasugerował Ewie, że Bóg nie chce dopuścić nas do drzewa wiadomości dobra i zła, żeby człowiek nie był „taki jak ON”. Uniżenie i śmierć na krzyżu są zaprzeczeniem tej sugestii. Miłość Boga daje istocie wolnej nową perspektywę i radość życia. /str. 103-104/

## 21 stycznia

W geście uniżenia do końca Jezus odsłania serce Ojca. Bóg, jeżeli daje, nie daje czegoś, tylko daje siebie. W zamian chce, żebyśmy także dali siebie. W Eucharystii nie daje nam „manny z nieba”, tylko siebie. Tak, jak w małżeństwie jedynie oddanie z obu stron do końca realizuje miłość. Jeżeli tak nie jest, to we wzajemnej relacji małżonków istnieje jakieś oszustwo. Podobnie jest w naszej relacji do Boga, gdy w odpowiedzi na Jego miłość sami nie dajemy się w pełni. Bóg nie wymaga od nas wspaniałych dzieł, jakiegoś ogromnego wysiłku ascetycznego, tylko domaga się nas samych. /str. 104/

## 22 stycznia

Wiadomo, że kiedy przychodzi śmierć, zabiera wszystko, niczego nie zostawiając. Zatem my i tak wszystko stracimy. Jedynie nasz dar z siebie zapewnia nam komunie z Bogiem, dla którego wszyscy żyją (zob. Łk 20.38). To jest charakterystyczne: Bóg dając, daje wszystko. Można powiedzieć nawet więcej: Bóg dając, zawsze daje Siebie. Tym darem jest Duch Święty. Przyzwyczajaliśmy się mówić o darach Ducha Świętego. One są jednak, wydaje się, w istocie tylko przejawami Jego obecności, gdyż On nie daje czegoś, ale daje Siebie. I taką prawdę odnajdujemy w krzyżu Jezusa. On na nim dał Siebie całkowicie, bez reszty w geście miłości. I dlatego w tym geście można odczytać pierwotny gest Ojca, dynamikę Jego życia miłością i miłosierdziem, która jest w Jego sercu. /str. 105-106/

## 23 stycznia

W modlitwie arcykapłańskiej w 17 rozdziale Ewangelii według św. Jana Pan Jezus, modląc się za Kościół, czyli właściwie za nas, modlił się tylko o jedno – o naszą jedność, czyli wzajemną miłość. Ta modlitwa stanowi jednocześnie najgłębszy apel do naszego serca: **„Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za**

nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie. Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś (J 17,17-23). /str. 107-108/

## **24 stycznia**

Miłosierdzie Boga staje się dla nas inspiracją do życia i udziału w Jego dynamicie życia. Ale nie tylko to. Pan Jezus poszedł jeszcze dalej w swojej nauce. Kreśląc obraz sądu ostatecznego, powiedział: *Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście czynili* (Mt 25,40). Przez miłosierdzie okazane drugiemu człowiekowi, uzyskujemy przystęp do Boga i możliwość okazania Jemu samemu miłosierdzia! Jest to perspektywa nie do pojęcia. W pojęciu Boga zawiera się myśl, że nie potrzebuje On niczego od nas, wszystko bowiem, co posiadamy i co możemy dla Niego zrobić, jest przez Niego stworzone i nam udzielone. / str. 109-110/

## **25 stycznia**

### **Psalm 103, 1-6**

*Panie Ty jesteś bardzo wielki*

**Błogosław duszo moja, PANA,**

**i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.**

**Błogosław, duszo moja PANA**

**i nie zapominaj o wszystkich dobrodziejstwach Jego.**

**On odpuszcza wszystkie twoje winy**

**i leczy wszystkie choroby.**

**On twoje życie ratuje od zguby,**

**Obdarza cię miłosierdziem (hesed) i czułością (racham).**

**On twoje życie dobrem odradza.**

**Dzieła PANA są sprawiedliwe,**

**Wszystkich uciśnionych ma w swojej opiece. /str. 112/**

## **26 stycznia**

Ponieważ obecne nasze życie jest szkołą, czyli nie do końca prawdziwym życiem, jest ono czasem nauki i ćwiczenia się, które należy poważnie potraktować z myślą o przyszłości. Jednak jest ono tylko przygotowaniem do życia prawdziwego i w związku w tym powinniśmy mieć inny stosunek do



naszych uchybień. Uczeń ma prawo zrobić błąd, pomylić się, a nawet coś zniszczyć. Bóg jako Ojciec i Nauczyciel, który nas wychowuje, potrafi to zrozumieć i uznać. On nie wymaga od nas teraz doskonałości. Wymaga od nas, abyśmy się o nią starali z całej siły, ale doskonałość nie jest miarą naszej wartości. /str. 116/

## **27 stycznia**

Bóg cały czas szanuje naszą wolność. Nie jesteśmy jednak w stanie dokonać absolutnego wyboru, nie jesteśmy w stanie w jednym akcie, jedną decyzją zdeterminować się ostatecznie i nieodwołalnie. Na przykład, kiedy podejmujemy decyzję wstąpienia do klasztoru, składamy śluby, nie jest to decyzja, która jej własną siłą trwa do końca życia, gdyż, aby w niej wytrwać, musimy ją codziennie, nieustannie ponawiać i potwierdzać, bo inaczej wcześniej czy później się pogubimy. Podobnie jest w małżeństwie, które zaczyna się od wzajemnego ślubowania miłości, łatwo się rozpada, co widać dzisiaj po licznych rozwodach. Ów brak możliwości ostatecznego zdeterminowania siebie w naszych wyborach posiada konsekwencje nie tylko w odniesieniu do wyborów pozytywnych, ale i do negatywnych, czyli właściwie do naszych grzechów. Nie jesteśmy w stanie tak zgrzeszyć, abyśmy nie mogli się nawrócić i otrzymać przebaczenia. Dlatego też istnieje możliwość „odpuszczenia wszystkich naszych win i uleczenia wszelkiej choroby”. /str. 117/

## **28 stycznia**

Kiedy mówimy o sprawiedliwości Boga, myślimy najczęściej o Jego sądzie nad ludźmi. Tutaj jednak chodzi o coś zupełnie innego. Sprawiedliwość Boga polega przed wszystkim na tym, że wszystko dobrze urządził, aby każde stworzenie mogło dojść do swojej pełni. Jego sprawiedliwość jest w tym przypadku tożsama z dobrocią, dobrym zamysłem przy stworzeniu i konsekwentnym prowadzeniem wszystkiego według tego zamysłu, stąd dopowiedzenie: *wszystkich uciśnionych ma w swojej opiece*. Sprawiedliwość Bożą wyraża Jego miłość aż do oddania Syna za zbawienie świata. /str. 120-121/

## **29 stycznia**

W naszym życiu w istocie chodzi o coś bardzo prostego, o prawdziwą cześć dla Boga w sercu, o to, by Bóg był prawdziwie naszym Bogiem. Na nic się nie przydadzą wszystkie dokonania, wszelka propaganda religijna, jeżeli sami nie uwierzemy i nie staniemy się prawdziwymi czcicielami Boga. Pan Jezus przypomina o tym wyraźnie: *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?* (MT 16,26). Uwielbiając Boże miłosierdzie otwieramy dla niego

miejsce w naszym sercu. W ten sposób psalmy uwielbienia stają się dla nas zachętą, abyśmy stawali się ludźmi autentycznie wierzącymi. /str. 124/

### **30 stycznia**

Zbawienie dzięki Bożemu miłosierdziu, a nie dzięki naszym czynom, nie oznacza, że to, co robimy, jest pozbawione wartości. Nasze dobre dzieła posiadają wartość, i to niezmiernie istotną: realizują Boży zamysł. On bowiem stworzył nas do czynienia dobra. W ten sposób włączył nas w swój odwieczny zamysł zbawczy odnoszący się do całego świata. /str. 142/

### **31 stycznia**

Kościół jest dla nas ludzi, skłóconych ze sobą, miłosiernym darem! Ale jest jednocześnie zadaniem, aby w ciele Chrystusa, jakim jest Kościół, budować wzajemną miłość, czyli królestwo Boże. Warto sobie z tego zdać sprawę i przestać myśleć, koncentrując się jedynie na sobie. W Biblii w ogóle, a w Ewangelii w szczególności, nie ma miejsca na ciasne egocentryczne myślenie. Miłosierdzie Boże przede wszystkim odnosi się do „całej ludzkości”! Musimy nieustannie pamiętać o tej perspektywie. /str. 146/